Nr: X. *Dnia* 28.

MOMUS.

Sobota Tomik II. *Mca: Października.*

Gadu, gadu, a psy....

FRASZKI.

Możnaby się obejść bez dewizy, ale pisma lubią widzę naśladować zegarki i z dewiskami się pokazują — jest to bez wątpienia zabytek czasów dedykacyjnych w których Autorowie zegarki pobierali.

Jegomość Pan Sumom który wczoraj życia dokonał zapisał swemu sukcesorowi same tylko bagatele.

W Warszawie w lecie jest tylko jedna ulica chłodna, a w zimie wszystkie.

Uczyniono nowy gramatyczno-agronomiczny wynalazek — powiedzieć kilka razy słoma, słoma, to się zrobi masło.

Myśliwy w lesie wojuje, a w domu zawieszenie broni robi, z jednej strony, sam a z drugiej kołek ma do tego pełno mocnictwo.

Pewna Kamienica choć niebrała lekcji rysunków a rysuję się, wszystkiemu zapewne abrysy winne.

Są psy gończe i listy gończe.

Zmieniła się moda, sznurowały się dawniej kobiety, a teraz męszczyzni, zmieni się znów: a kobiety jak się ściskały tak i dalej ściskać się będą.

Stary choć nieleży w trumnie, a już mówią że jest przyciśniony wiekiem.

Anglja w tem podobna do Turcji, że tam wolno mieć kilka żon, a tu kilka urzędów.

Zimno cokolwiek się spóźniło bo podług etatu 15go zaczęto w piecach palić, a jego jeszcze niema, na wiosnę zkwituje się zapewne.

Zdaję się że tam Aktorowie, chcą mówić Artyści Dramatyczni; nalepiej będą wynagrodzeni gdzie poborcami miejskiemi są ex — aktorowie.

Palma i Plama wyrazy z jednych złożone liter, a przecie razem z sobą być niemogą; bo ten tylko ma prawo do pierwszej kto nigdy nie okrył się drugą.

Jezuici zadawali studentom *pensa, a ex pensu* sami brali.

Można pozwolić ażeby żydzi trzymali szynki ale, wieprzowe to się sami ich wyrzekną.

Pewien Jegomość utrzymuje że wczoraj znowu było zaćmienie słońca, bo tak dobitny od Żony otrzymał policzek, że mu się w oczach zaćmiło.

Jeden z podróżujących Aktorów niedawno deklamował w Trajedji Alzyry ten wiersz....

Co Zamor, dary jego i berłem pogardza,

w ten sposób.

Co za morda ryjego i berłem pogardza.

Największemi panami powinni być ślusarze bo najwięcej mieć mogą *Kluczy i Zamków*.

W Anglji Lud wyprzęga Konie i wiezie w tryumfie, a tu kredytorowie wyprzegają konie i człowieka wraz z powozem prowadząc do czarta.

Niech kto chce mówi przeciwnie, Żydzi są potrzebni oni jak gąbka wciągają w siebie ze wszystkiego pieniądze, kiedy więc potrzeba wypadnie ścisnąć gąbkę, a ona odda co wnią wsiąkło.

Pomiędzy zwierzętami zagranicznemi które tu teraz pokazują, nawet i osły zagraniczne widzieć można.

Dziś do talentów człowieka i piękna żona się liczy.

Niektore dzieła tak są próżne, że możnaby ie zamiast futerałów używać.

Każdy Dochrapski jest jak człowiek który pierwszy raz wszedł na Wieżą zaraz mu się w głowie kręci, a ludzie których zostawił na dole zdają mu się być karłami.

Lenistwo jest głupstwem ciała, a głupstwo jest lenistwem duszy.

Ci rękami na chleb pracują, a tamci uszami.

Czeskie kamienie świecą się, jednak nie są to brylanty.

Niebym nierad jak być lorynetką pewnego Jegomości, tobym zawsze cały wyszedł na świat, a teraz muszę często zostawić przy jego rogatkach połowę siebie samego.

ZAGADKA.

Jestem małe a niemam końca ni początku,
Ubóstwa jestem częścią, niema mnie w majątku,
W całości raz się mieszczę, dwa razy w połowie;
I w ptakach się znajduję: w sroce, wronie, sowie;
Mięszczą mie w sobie osły, wiewiórki i słonie;
Równie przebywam w Moskwie, Londynie, Lizbonie,
Lecz się mną nie zaszczyca Paryż ni Warszawa.
Pełno mnie w spokojności, unikam gdzie wrzawa;
Napełniam ogon wołowy,
A znajdziesz mnie w środku głowy.

ANEGDOTY.

Pewna Panna powróciwszy z kommedji *Pięć siostr a jedna*, została od swojej zamężnej siostry zapytaną jak się jej ta sztuczka podobała? Przedzi-

wiła, rzecze, przedoskonała, wszak to tam wszyskie siostry mężów dostają.

W jednym miasteczku zbankrutował Aptekarz, gdy się go zapytywano skądby popadł w te nieszczęście będąc zawsze rządnym człowiekiem? Jak ja niemiałem zbankrutować, odpowiedział Aptekarz, kiedy nasz Doktor tylko świeże powietrze chorym zapisuje; (a któż wiatrem żyć może.)

KALEMBURY.

---

112. *Oj-czy-zna* Polaków i Litwa.

113. Zakon-nik-nie-dobroczynny.

114. Najprzód *opieka* potem *dopieka*,

115. Dobra muzyka a *tempo* idzie.

116. Ręka-wice-Referendarza.

117. Murawy *wielbi-ciele*.

118. Ja-nie-biję.

119. *Muzy-kalisz* chce mieć.

120. *Często-chowa* na gorze nie na dole.

121. Mówią że *o-soli*...
Radzą i radzą *a-leży-dom* nie poradzą.

122. Adjutantowi brakuje *do Roty*.

123 . Ja szukam ciebie a *łys-kasie*,

SZARADY.

Wszystko mówią ma zyski; lecz ma i goryeze,
Choć dwie pierwsze grosz zbiera za same słodycze (*)
Wszystko prowadzi trzecie dobrze albo licho,
Wrzeszczą na nie za oczy, a jak w oczy... cicho.

Pierwsze i trzecie,
Pewno wdziejecie,
A w alfabecie
Drugie znajdziecie.
Wszystko gdy chcecie,
Może zgadniecie.
Bo tak na świecie,
Cielęta zwiecie.

Znaczenie szarady w przeszłym numerze jest: Sza-bas.

Omyłka w druku: Gdzie przeszłego razu było Skarb karb, trzeba dodać słowo przewrócić, inaczej nie zrobi się brak.

(a) Cukiernik w Warszawie.